Najświętszego Serca Jezusa (B)

Tekst Ewangelii (*J* 19,31-37): Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani.

Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

«Jeden z ?o?nierzy w?óczni? przebi? Mu bok»

P. Raimondo M. SORGIA Mannai OP
(San Domenico di Fiesole, Florencia, W?ochy)

Dzisiaj przedstawia się nam przed oczami ciała, a może nawet i przed oczami naszego wnętrza oświeconymi wiarą, postać Jezusa Chrystusa, któremu tuż po śmierci otwarto bok pchnięciem włóczni centuriona. «Natychmiast wysłynęła krew i woda» (J 19,34). To straszna scena, ale jakże bardzo wymowna! Nie pozostawia najmniejszej przestrzeni dla podtrzymania tezy kogoś, kto zakładałby pozorną śmierć: Jezus zmarł na 100%. A nawet więcej, ta tajemnicza “woda”, która nie wypływa ze zdrowego ciała, wskazuje według współczesnej medycyny na to, że Chrystus prawdopodobnie zmarł na skutek zawału lub, jak mówili nasi przodkowie, przez rozerwanie serca. Tylko w takim przypadku obserwuje się oddzielenie osocza od czerwonych krwinek. To wyjaśnia owo nienormalne wypłynięcie “krwi i wody”.

Chrystus zatem naprawdę umarł, i to z powodu naszych grzechów lub z powodu najżarliwszego pragnienia zgładzenia naszych grzechów. «Moją śmiercią zwyciężyłem śmierć i wyniosłem człowieka na wyżyny nieba» (Meliton z Sardes). Bóg, który spełnił obietnicę wskrzeszenia Syna, spełni również drugą obietnicę: wskrzesi nas i wyniesie nas do swojej prawicy. Stawia tylko minimalny warunek: wierzyć w Niego i pozwolić Mu się odkupić. Bóg nikomu nie narzuca swojej miłości, aby nie czynić uszczerbku na ludzkiej wolności.

W końcu na Człowieka, który odniósł ranę przebicia włócznią «Będą patrzeć na Tego, którego przebili.» (J 19,37), a w Apokalipsie potwierdza się: «Oto nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili.» (Ap 1, 7). Jest to święty warunek boskiej sprawiedliwości: na końcu nawet ci, którzy go odrzucili będą musieli go uznać. Każdy, nawet samozwańczy tyran, bezlitosny morderca, dumny ateista...,

wszyscy bez wyjątku zostaną skłonieni do uklęknięcia przed Nim i uznania Go za prawdziwego, jedynego Boga. Czy nie lepiej zatem być w przyjaźni z Nim już od teraz?